

## Sukcesja

Nasze godziny wychowawcze z czasem przybrały stałą strukturę.

Siadamy w kręgu, mówimy o swoich nastrojach. Opowiadamy co zdarzyło się w minionym tygodniu. Dzielimy się lepszymi i gorszymi przeżyciami.

Dopiero po kilku minutach, po osiągnięciu przez wszystkich stanu gotowości, zadaję pytanie wprowadzające do głównej części lekcji.

**- Czy jest coś, o czym chcecie dzisiaj porozmawiać?**

Do końca piątej klasy pozostał jeszcze miesiąc.

Dyżurowałam na korytarzu, gdy podeszła do mnie Joasia i zapytała:

- Proszę pani, dlaczego ostatnio nie pyta nas pani jak się czujemy?

- Tak jakoś wypadło, że ostatnio musieliśmy rozwiązywać inne sprawy i problemy.

Rozumiem, że się stęskniłaś za naszymi rundkami. Jeżeli chcesz, to ty możesz jutro poprowadzić tę część wychowawczej. – Odpowiedziałam wymijająco.

Na najbliższej godzinie rzeczywiście Aśka przejęła pałeczkę.

Gdy przelecieliśmy rundkę zapytała:

- Czy są sprawy, które chcielibyście poruszyć?

- Tak. – Odezwało się kilka nieśmiałych głosów.

- **Chcemy pani powiedzieć, co ostatnio nie podoba się wszystkim.** – Odezwała się Anita.

- Słucham.

- **Pani ostatnio zaczęła strasznie na nas krzyżeć. Nawet jak nie ma powodu, podnosi pani na nas głos. Zrobiła się pani potwornie nerwowa. Boimy się do pani podejść.**

**Przestała pani, tak jak kiedyś, prowadzić lekcje wychowawcze.**

**Historia od jakiegoś czasu jest po prostu nudna.**

**Nie mamy także popołudniowych spotkań.**

**Zmieniła się pani i przestała z nami żartować.**

**Nie poznajemy pani!**

Mówili jeden przez drugiego.

Z każdym słowem czułam, jak ogarnia mnie fala gorąca.

Takie bęcki nie trafiły mi się jeszcze w mojej karierze.

Dałam sobie moment na uspokojenie emocji.

- **Faktycznie przeżywam trudny czas. Mam osobiste problemy. Skoncentrowałam się wyłącznie na sobie i nie zdawałam sobie sprawy, że aż tak paskudnie się zachowuję. Bardzo was przepraszam.**

Z podkulonym ogonem chodziłam przez cały dzień.

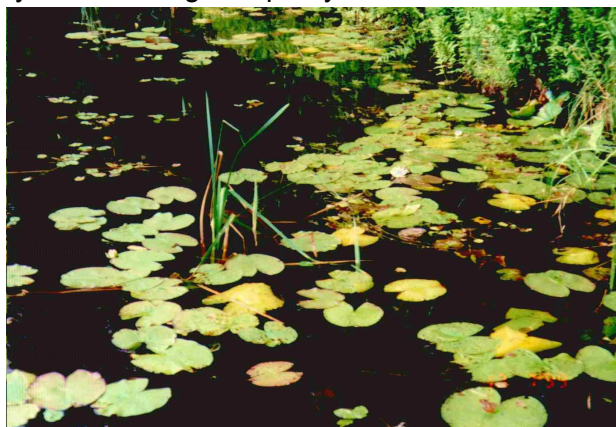
Ten kubek zimnej wody bardzo dobrze mi zrobił. Nieświadomie dzieci stały się lustrem mojego stanu psychicznego. Dzięki nim mogłam spojrzeć na siebie z dystansu. Otrzymałam sygnał, że tym razem nie potrafiłam oddzielić życia osobistego od pracy.

Zaowocowała moja praca.

**Dla dzieci był to, sprawdzian odważnego dawania szczyrych informacji zwrotnych - także osobie dorosłej.**

**Dla mnie - sprawdzian pokornego przyjmowania nieprzyjemnych przekazów na swój temat – także od dzieci.**

Oczyściłam jezioro z zarastającej go rzęsy...



Raz na zawsze...

*Łajs 1999-07-16*